

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

2 XII 1990

Nr 43 (1483) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

TYDZIEŃ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO MIŁOSIĘRDZIA 1990

* * *

Idźcie i wy do winnicy mojej

Zdanie to jest poleceniem danym przez Boga w ewangelicznej przypowieści o winnicy. Do tej przypowieści nawiązał Ojciec św. Jan Paweł II w swej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* podpisanej 30 grudnia 1988, a poświęconej powołaniu i misji świeckich w Kościele, w 20 lat po Soborze Watykańskim II.

Adhortacja ta jest owocem obrad poprzedniego Synodu Biskupów. Była ona omawiana na wszystkich zebraniach dekanalnych, proponowana jako główny temat rozważań dla polskich stowarzyszeń katolickich, drukowana także w fragmentach na łamach *Głosu Katolickiego*.

Mówi w niej Ojciec św.: *Katolicy świeccy wchodzą w skład ludu Bożego, ukazanego w przypowieści o winnicy.*

Ewangeliczna przypowieść ukazuje naszym oczom rozległą winnicę Pańską oraz rzesze mężczyzn, kobiet, wezwanych przez Boga i wysłanych tam do pracy. Winnicą jest cały świat, który winien być przemieniony zgodnie z Bożym planem w perspektywie ostatecznego przyjścia Królestwa Bożego.

Nowa sytuacja zarówno w Kościele jak i w życiu społecznym, ekonomicznym i kulturalnym domaga się dzisiaj ze szczególną siłą zaangażowania świeckich.

Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dzisiaj jeszcze bardziej staje się winą.

Nikommu nie godzi się trwać w bezczynności.



dokończenie na str. 2

FOT. ST. FREDRO-BONIECKI

□ Nie znamy jeszcze wyników wyborów prezydenckich. W całym kraju było 27,5 mln obywateli uprawnionych do głosowania. Działo 2200 obwodowych komisji wyborczych, w których pracowało ponad 207 tys. osób.

□ Prymas Polski Józef Kardynał Glemp został poddany operacji w warszawskim szpitalu na Bródnie. Stan jego zdrowia uległ poprawie.

□ Osiągnięto wstępne porozumienie w sprawie wycofywania wojsk sowieckich z terytorium byłego NRD przez terytorium Polski. Chodzi o wykorzystanie połączeń kolejowych i morskich.

□ Zniesienie wiz do RFN dla Polaków spowoduje automatyczne zniesienie obowiązku wizowego w podróżach do krajów Beneluksu i Francji.

□ Według Ministra Spraw Wewnętrznych największymi problemami kraju będą w najbliższym czasie kłopoty z uchodźcami z Rumunii i ZSSR.

□ Po podwyżkach rent i emerytur najniższe świadczenia wynoszą 455 tys. zł, dodatek pielęgnacyjny - 135,5 tys. zł, zasiłki rodzinne - 84 tys. zł., a zasiłki wychowawcze - 262 tys. zł.

□ W Warszawie na pl. Na Rozdrożu poświęcono kamień węgielny pod budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

□ Liczba bezrobotnych osiągnęła milion. W przyszłym roku ma się podwoić. Tymczasem przedsiębiorcy daremnie szukają ludzi do pracy. Bardziej optać się brać zasiłek...?

□ W związku ze wzrostem przestępczości coraz więcej osób zaopatruje się w broń gazową. Wśród osób występujących o pozwolenie posiadania tej broni spotyka się bardzo dużo księży. Jest to uzasadnione licznymi przypadkami napadów na plebanie.

* * * * *

Świeccy w kościele

Nikomnie nie godzi się trwać w beczynności - to dramatyczne stwierdzenie Ojca św. opiera się na tym, że katolicy świeccy przez chrzest i bierzmowanie mają udział w potrójnej misji Chrystusa - prorockiej, kapłańskiej i królewskiej - że nie tylko należą do Kościoła, ale stanowią Kościół, są Kościołem.

I dlatego nie tylko mają indywidualny obowiązek, by siebie uświęcać i zbawić, ale mają także obowiązek społeczny innym ukazywać Boga, uświęcać świat, budować Królestwo Boże na ziemi.

Kiedyś nazywano świeckich Kościołem słuchającym - kapłani nauczali z ambon, nieraz wyniesionych wysoko ponad wiernymi, a świeccy słuchali. Dziś są świadomi, że nie tylko mają słuchać pouczeń, ale mają także działać. Dlatego tak ważne jest stwierdzenie Ojca św.: *Nikomnie nie wolno trwać w beczynności.*

Wielkie jest zadanie - budowanie Królestwa. W niejednym wypadku nawet łatwiej je wypełnić świeckim w odniesieniu do innych niż kapłanowi. Bo są ludzie, nasi rodacy, którzy wcale do kościoła nie przychodzą i nie utrzymują kontaktu z parafią. Wielu nie interesuje się sprawami religii i wiary.

A świeccy są obecni w swej społeczności, oni spotykają się ze wszystkimi. I dlatego świeccy wierzący mogą i powinni być apostołami dla świeckich niewierzących czy obojętnych. Mogą być nimi przez styl swojego działania, przez świadectwo swojego życia.

Dzieło kościelnego miłosierdzia

Bóg w swoim miłosierdziu pochylił się nad człowiekiem, zawarł z nim nowe przymierze, wyniósł do godności dziecka Bożego, obdarzył życiem, pragnie, aby każdy tym życiem Bożym żył i dzielił się z innymi. W różny sposób możemy to czynić, spełniając naszą misję w Kościele i przez Kościół.

Nasza misja w Kościele może się czynnie realizować w rozmaity sposób -

przede wszystkim modlitwą wspólnoty parafialnej, polonijnej; przynależnością do rady parafialnej czy duszpasterskiej; zaangażowaniem w organizacjach katolickich, które spełniły i spełniają jakże ważną rolę w życiu i świadectwie Polonii; śpiewem w chórze parafialnym, dzieci i młodzieży w zespołach; przynależnością do grup ministrantów i zachęcaniem dzieci do takiej formy obecności; pomocą w pracach dla parafii; troską o utrzymanie kościoła czy kaplicy; zainteresowaniem i złożeniem ofiary na godne utrzymanie kapłana i instytucji, zajmującej się całokształtem duszpasterstwa wśród Polonii i Emigracji.

Tą instytucją od 154 lat jest Polska Misja Katolicka, która odgrywa coraz większą rolę, nie tylko jako łącznik pomiędzy episkopatami polskim i francuskim, ale zapewnia również posługę duszpasterską dla tysięcy Polaków żyjących we Francji.

Aby pozwolić tej instytucji żyć i działać - dla naszego wspólnego dobra - utrzymujemy ją przez nasze ofiary osobiste i wspólnotowe, szczególnie z okazji Tygodnia Miłosierdzia.

Również w tym roku zwracam się w imieniu Polskiej Misji Katolickiej do wszystkich Rodaków o zrozumienie, zaufanie i szczerobliwą pomoc, za którą składam z góry staropolskie *Bóg zapłać*.

Idźcie i wy do winnicy mojej... ponieważ nikomu nie wolno trwać w beczynności.

Wszystkim Czcigodnym Księżom i Wam Siostry i Bracia przesyłam moje serdeczne pozdrowienie i polecam opiece Maryi Królowej Polski.

Ksiądz prałat Stanisław JEŻ
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
w Paryżu

Paryż, 31 października 1990

* * *

Ofiary prosimy składać na ręce polskich kapłanów lub przesłać czekiem na konto: CCP 1 268 75 N Paris na adres Mission Catholique Polonaise - 263 bis, rue Saint Honore - 75001 Paris, zaznaczając, że jest to ofiara na Tydzień Miłosierdzia.



LITURGIA SŁOWA

I NIEDZIELA ADWENTU,

ROK B

Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym.

EWANGELIA

Mk 13, 33-37

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 63, 16b-17, 19b; 64, 3-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Tyś, Panie, naszym ojcem, *Odkupiciel nasz* to Twoje imię odwieczne. Czemuż, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa. Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił, przed Tobą skłębityby się góry. Ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, żeby jakiś bóg poza Tobą działał tyle dla tego, co w nim pokłada ufność. Wychodzisz naprzeciw tych, co radośnie pełnią sprawiedliwość i pamiętają o Twoich drogach. Oto Tyś zawrzał gniewem, żeśmy zgrzeszyli przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani. My wszyscy byliśmy skalani, a wszystkie nasze dobre czyny jak skrwawiona szmata. My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wichur. Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie. Bo

skryłeś Twoje oblicze przed nami i oddałeś nas w moc naszej winy. A jednak, Panie, Tyś naszym ojcem. Myśmy glina, a Ty naszym twórcą. My wszyscy jesteśmy dziełem rąk Twoich.

DRUGIE CZYTANIE

1 Kor 1, 3-9

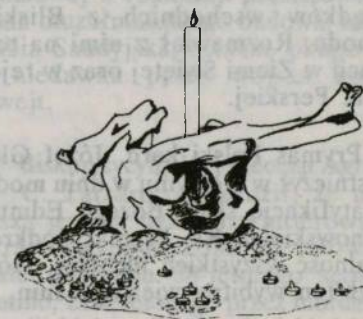
Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Łaska wam i pokój od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa. Nieustannie dziękuję mojemu Bogu za was, za łaskę daną wam w Chrystusie Jezusie. W Nim to bowiem zostaliście wzbogaceni we wszystko: we wszelkie słowo i wszelkie poznanie, bo świadectwo Chrystusowe utrwaliło się w was, tak iż nie doznajecie braku żadnej łaski, oczekując objawienia się Pana naszego Jezusa Chrystusa. On też będzie umacniał was aż do końca, abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wierny jest

† Słowa Ewangelii według św. Marka

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rano. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie.*



"CZEMU DOZWALASZ NAM BŁĄDZIĆ ? (1 czyt.) Izajasz jest tu wyrazicielem wielkiego zdziwienia zarówno Izraela jak i każdego człowieka. Dlaczego Bóg, będąc Ojcem zezwala na wzajemne zabijanie się ludzi, na dokonywanie zabójstw, nawet w Jego imieniu? Dlaczego pozwala na iluzje i wypaczenia? Dlatego, że Bóg przestępał być Bogiem gdyby tłumił ludzką wolność. Dlatego, że człowiek przestałby być człowiekiem gdyby nie był wolnym partnerem przymierza zaproponowanego przez tego, który jest Życiem. A jednak człowiek stwierdza: *Wychodzisz naprzeciw* (1 czyt.). Tylko że ta odpowiedź wypływa z ust człowieka, w którym realizuje się doskonałe przymierze, człowieka który w swej wolności odpowiada Bogu w Jezusie, a Jezus jest jednocześnie odpowiedzią Boga na - często nieme - wezwanie ludzkości. Z tego też względu wszystko skupia się w Chrystusie, cała Boskość i to, co ludzkie. Chrystus jest w centrum naszej uwagi.

UWAŻAJCIE I CZUWAJCIE. (3 czyt.). Tekst Izajasza przedstawia interwencję Boga jako już dokonaną. Jest to pójdzie do przodu: prorok sytuuje się w przyszłości, w godzinie Chrystusa. O "śnie" ludzi pisze w czasie przeszłym. Ewangelia jednak została napisana po przyjściu Chrystusa a mimo to mówi o czujności, o czekaniu. Odnajdujemy tu te same słowa: czuwać, nie spać, co w opisie Męki. Znaczy to, że

przede wszystkim trzeba czekać na godzinę Paschy, czujnie, by jej nie przegapić. Paschalna godzina Chrystusa zapowiada naszą godzinę. Inaczej mówiąc, powinniśmy mieć dostatecznie czujny umysł, by rozpoznać we wszystkim, co się nam przydarza śmiertelnego, destruktywnego - we wszystkim, co nie pochodzi od Boga - początek zmartwychwstania, wejścia w nowe życie.

WSZYSTKO POWIERZYŁ SŁUGOM. (3 czyt.) I tu znów odnajdujemy potwierdzenie daru wolności. Jesteśmy zarządcami naszego życia, świata. Oto, co Bóg nam daje. Oto, co znaczy być człowiekiem. Tekst Ewangelii nie mówi o niczym innym jak tylko o tym, byśmy podjęli tę pracę. Zarządzać światem, to władać nim, nie pozwolić na powrót chaosu, nie zezwolić na to, by ludzie *zwiędli jak liście* (1 czyt.). Do ludzi należy uczynić moc i pracę Boga bardziej skuteczną. Dzisiejsze czytania mówią także o ostatecznym przyjściu Chrystusa, o przyjściu jakie będzie możliwe dzięki naszej pracy, która jest łaską i darem. Wtedy też zostanie nam w świetle objawiony zasięg i wielkość tego, co przeżywamy każdego dnia w ciemnościach wiary.

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 67 - str. 37/38
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

■ 28 października zakończyły się obrady zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów poświęcone problemowi formacji kapłańskiej. Ojcowie synodalni przekazali Ojcu św. dokument roboczy, stanowiący podsumowanie prawie miesięcznej dyskusji prowadzonej na ten temat przez biskupów z całego świata. We wszystkich dokumentach, a także w wypowiedziach Ojca św., zwracano uwagę na rolę celibatu w formacji kapłańskiej.

■ Jan Paweł II skierował orędzie do FAC, agencji ONZ odpowiedzialnej za problemy wyżywienia i rolnictwa. Papież postulował w nim założenie specjalnej Fundacji Głodu, umożliwiającej gromadzenie środków dla obszarów dotkniętych klęskami naturalnymi.

■ Jan Paweł II przyjął sześciu patriarchów z Kościołów katolickich obrządków wschodnich z Bliskiego Wschodu. Rozmawiał z nimi na temat sytuacji w Ziemi Świętej oraz w rejonie Zatoki Perskiej.

■ Prymas Polski kard. Józef Glemp uczestniczył w Gostyniu w dniu modlitw o beatyfikację sługi Bożego Edmunda Bojanowskiego. Ks. Prymas podkreślił aktualność wszystkich ideałów, którym służył ten wybitny wielkopoleś.

■ Na warszawskim cmentarzu na Służewcu oraz wrocławskim cmentarzu osobowickim odbyły się uroczystości religijne uczczenia pamięci tysięcy Polaków pomordowanych i bezimiennie tam pogrzebanych w czasach stalinowskiego terroru.

■ Katolickie organizacje we Włoszech rozpoczęły akcję zbierania podpisów pod petycją do władz, domagającą się przeprowadzenia kolejnego referendum w sprawie ustawy o aborcji. Obecnie przerywanie ciąży we Włoszech jest dozwolone.

■ Chrześcijanie z Libanu zwrócili się do ONZ z prośbą o przesłanie do ich kraju międzynarodowych sił wojskowych, aby ocalić ich przed pogromami z rąk muzułmanów.

■ *Polska będzie trzeźwa, albo jej wcale nie będzie* - te słowa prymasa Wyszyńskiego przyjęli za motto abstynencji zgromadzeni na Jasnej Górze w Częstochowie, na swej dorocznej konferencji. Blisko 200 osób, reprezentantów Klubów Abstynentów, zrzeszonych w federacji, dyskutowało jak żyć bez alkoholu.

Elementy modelu demokratycznego

Model demokratyczny zawiera trzy elementy: 1. Przedstawicielstwo narodu i wybory 2. Rozdział rządu i parlamentu 3. Kontrola władzy publicznej przez niezależnych sędziów. Wszystkie mają ten sam cel: przeszkadzać, by władza polityczna nie była zbyt silna, dla zachowania różnych przestrzeni wolności obywatelskich. W obecnym rozważaniu poznajmy pierwszy z wymienionych elementów.

PRZEDSTAWICIELSTWO NARODU I WYBORY

Ten olbrzymi temat ukazany zostanie w trzech aspektach i to niestety w sposób ogromnie schematyczny.

A. Zasada przedstawicielstwa narodowego.

Wybory, przez które obywatele wybierają swych przedstawicieli spośród wielu kandydatów, są kamieniem węgielnym demokracji liberalnych. Wypływają one wprost z podstawowych zasad tegoż modelu. Jeśli wszyscy ludzie są równi i wolni, to nikt nie może rządzić innymi, chyba, że został do tego przez nich wybrany. Stąd w demokracji władza wypływa z wyborów. Winne one być zorganizowane w stałych odstępach czasowych, by rządzący nie czuli się zbyt niezależnymi wobec rządzonych i by przedstawicielstwo drugich przez pierwszych było zawsze utrzymane. Ale tak określone wolne wybory, wydawały się w pewnych epokach za zbyt niebezpieczne, stąd powstało wiele teorii przedstawicielstwa narodowego, ograniczającego ich zasięg. Pytano, kto jest reprezentowany przez mechanizm wyborów: czy pojedynczy wyborca, czy raczej wspólnota wyborców, brana w swej całości? Do kogo należy najwyższa władza w państwie? W modelu demokratycznym suwerenność, czyli najwyższa władza, należały do narodu. Z kolei pojęcie narodu zakłada różne interpretacje, zależne od stawiania akcentu bądź na obywatelach, którzy tworzą naród, bądź na ich wspólnocie, jako takiej. Stąd, pośród innych, dwa podstawowe rozróżnienia: przedstawicielstwa cząstkowego (représentation fractionnée) i przedstawicielstwa narodowego (représentation nationale). Dla Jean-Jacques Rousseau, reprezentującego pierwszą teorię, suwerenność narodu jest właściwie sumą różnych części (fractions) suwerenności należących do poszczególnych jednostek. Jest to teoria głęboko demokratyczna, dotyczy bowiem: powszechności głosowa-

nia (każdy obywatel winien koniecznie uczestniczyć w wyborze rządzących, by wyrazić swą część suwerenności); teorii prawa wyborczego (głos wyborczy każdego obywatela jest jego prawem, które jest mu należne, jako nośnika cząstkowej suwerenności); teorii mandatu imperatywnego (wybrany przez lud winien postępować w parlamencie ściśle według instrukcji otrzymanych od wyborców). W praktyce jednak, rozwój partii politycznych sprawił przekształcenie tegoż przedstawicielstwa, na przedstawicielstwo narodowe. Koncepcja ta, pochodząca z czasów rewolucji francuskiej, głosi iż suwerenność nie należy niepodzielnie do obywateli, ale do narodu, uważanego za byt realny, różny od jednostek, które go tworzą. Teoria ta odpowiadała życzeniom burżuazji liberalnej, oparcia władzy jednocześnie i na wyborach i na przedstawicielstwie, by oddalić arystokrację a także przeszkodzić masom ludowym, by nie posłużyły się prawem głosu, dla zagarnięcia władzy. Idea suwerenności narodowej pozwalała rozwiązać te *niebezpieczeństwa*. Jeśli bowiem rzeczywistym nośnikiem suwerenności jest naród, a nie poszczególni obywatele, to władza wyborcza zostaje tym ostatnim udzielona tylko jako organom, które mają misję wybrania przedstawicieli narodu. Wykonując tę misję, obywatele spełniają tylko funkcję publiczną, a nie wykonują żadnego prawa. Takie prawo posiada tylko naród. Wedle tejże teorii, postowie otrzymują mandat reprezentujący (mandat représentatif) już nie poszczególnych wyborców, ale całości narodu. Wtedy postowie stają się niezależni od wyborców, nie są skrupowani ich konkretnymi postulatami, gdyż reprezentują naród, który jako całość nie może określać takich decyzji.

W języku polityki rozróżnia się także: przedstawicielstwo prawne i socjologiczne. To pierwsze oznacza, że osoba (wyborca) daje innej osobie (wybranemu) władzę działania w jej imieniu, co nazywamy mandatem poselskim. Przedstawicielstwo socjologiczne natomiast nie rozważa tylko stosunku prawnego dwu osób, ale całej faktycznej, złożonej ogromnie, stan relacji między opinią publiczną, wyrażoną w wyborach, a składem parlamentu. Istnieją dwa aspekty przedstawicielstwa socjologicznego: w jednym chodzi o sytuację kraju, w której działa kilka partii. Wyborca głosuje na jedną z nich, która praktycznie nie ma szans na samodzielne rządzenie. Wtedy po ukończonych wyborach, partia zdobywająca największą, ale nie większością ilość głosów, łączy się

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Do sanktuarium maryjnego w Ałtonie przybyła największa, od czasów aneksji Łotwy przez Związek Sowiecki, rzesza pielgrzymów. W uroczystej Mszy św. w miejscowym kościele pielgrzymkowym uczestniczyło ponad 100 tys. wiernych. Wielu pielgrzymów przybyło pieszo z łotewskiej stolicy Rygi, pokonując trasę ponad 250 km. Wśród 2,7 mln mieszkańców Łotwy, katolików jest zaledwie 700 tys.

■ W Maroku trwa budowa największego na świecie meczetu. Jego rozmiary są tak duże, że pod główną kopułą mogłaby się zmieścić cała bazylika św. Piotra. Minaret wznosić się będzie na wysokość 180 m. Przy budowie przez całą dobę pracuje prawie 3 tys. murarzy i rzemieślników. Koszty całego przedsięwzięcia oblicza się na około ćwierć miliarda dolarów. Pomocy finansowej w realizacji prestiżowej dla świata muzułmańskiego budowli, udziela Arabia Saudyjska, a także okupowany od niedawna przez wojska irackie, Kuwejt.

■ Biskup sycylijskiej diecezji Agrigento - C. Tarraro, stwierdził, że mafia gorsza jest od dyktatury hitlerowskiej. Tarraro wypowiedział te słowa w czasie pogrzebu 38-letniego sędziego Livatino, zastrzelonego przez morderców z sycylijskiej mafii. Watykański dziennik *L'Osservatore Romano* komentując kolejną zbrodnię mafii, zażądał od państwa podjęcia radykalnych, odważnych, a nawet represyjnych działań przeciw zorganizowanej przestępczości. Dla władz administracyjnych Sycylii stało się jasne, że skończyły się iluzje. Państwo, jeżeli tak można powiedzieć, zaszczone jest przez świat przestępczy.

■ W piątek 26 października bp Wł. Ziółek poświęcił w Łodzi dwa ośrodki charytatywne, służące najbardziej biednym i potrzebującym. Jest to efekt prężnej działalności łódzkiego koła Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta. W ciągu kilku miesięcy stało się ono jedną z najbardziej widocznych placówek w panoramie życia miasta i kościoła lokalnego. Jedno schronisko przeznaczone jest dla samotnych matek i dzieci znajdujących się często na marginesie życia społecznego, a drugie dla mężczyzn.

■ W Lizbonie, sekretariat konferencji episkopatu portugalskiego podał do wiadomości, iż papież Jan Paweł II złoży swą drugą wizytę w Portugalii, w dniach 10-13 maja przyszłego roku.

z inną partią, tworząc tzw. koalicję rządową. W sytuacji takiej obywatele nie wybierają wprost rządzących, wyrażają tylko opinię publiczną. Skład rządu zależy od posłów i ich partii. Inny aspekt ukazują wybory w Wielkiej Brytanii, gdzie obywatele wybierają między dwoma ekipami, z których jedna otrzyma faktyczny mandat rządu. Głos każdego z wyborców wyraża konkretny wybór polityczny, a nie abstrakcyjną opinię. Podobnie wybierani są prezydenci Stanów Zjednoczonych i Francji.

Powyższe rozróżnienie jest przykładem różnych ograniczeń przedstawicielstwa demokratycznego. Innym wyrazem tego ograniczenia jest wpływ potęgi ekonomicznej na decyzje polityczne. Władza ekonomiczna jest natury autokratycznej (samowładnej, absolutnej). Zostaje się bowiem szefem przedsiębiorstwa bądź drogą dziedziczenia, bądź z faktu, że się jest wyznaczonym na to stanowisko przez ustępującego szefa, czy przez wielkich akcjonariuszy, bądź też, że zdołało się samemu stworzyć nowe przedsiębiorstwo. Istnieje wprawdzie w demokracjach zachodnich rozdział władzy politycznej opartej na wyborach, od władzy ekonomicznej o charakterze autokratycznym, ale jest i ich wzajemny, głęboki wpływ. Znowu upraszczając, można powiedzieć, że w dzisiejszych krajach zachodnich nie ma ścisłej demokracji, ale jest plutodemokracja (plutos - bogactwo i demos - lud), w której władza pochodzi częściowo z mocy pieniądza a częściowo z woli ludu.

B. Rola partii politycznych w wyborach.

Najpierw kilka sprecyzowań o samych partiach. Znane jest podstawowe rozróżnienie na partie kadr i partie masowe. Pierwsze powstały partie kadr, usiłujące zgromadzić wybitnych obywateli, odznaczających się bądź wpływem moralnym, bądź posiadaniem kapitałem, który pomagał w pokryciu kosztów związanych z kampanią wyborczą. I tak w XIX w. znaczni obywatele burżuazji utworzyli partie liberalne, a wybitni arystokraci utworzyli partie konserwatywne. W 1900 r. Partia Pracy w Wielkiej Brytanii wymyśliła nowy typ partii kadr, w którym komitety składały się z wybitnych ludzi działających w związkach zawodowych, stowarzyszeniach, a godzących się na wspólne działanie w dziedzinie polityki.

Struktura partii masowych została wymyślona przez socjalistów na początku XX w. Znane są trzy typy partii masowych: socjalistyczny, komunistyczny i faszystowski.

Typ socjalistyczny. Nie mogąc liczyć na bogatych, pomyślano stworzyć partię o jak największej liczbie ludzi, każąc im

płacić regularne składki (roczne, miesięczne), które by wspomagały kasę wyborczą. O powstaniu tej partii zdecydował też wzgląd ideologiczny - wykształcenie w swym duchu klasy robotniczej. W tzw. sekcjach organizowano *kursy wieczorne* uświadczenia politycznego i ideologicznego.

Typ komunistyczny wyodrębnił się ze sporów wewnątrz partii socjalistycznej. Od 1924 r. zmuszono wszystkich komunistów do przyjęcia struktur sowieckiej partii komunistycznej. Komuniści werbowali ludzi nie w miejscu ich zamieszkania, ale w miejscu ich pracy. Zapewniało to ścisły i codzienny kontakt ludzi, a także łatwość przekazywania im dyrektyw partii. Zamiast dużych socjalistycznych sekcji, utworzono małe komórki, na czele których stał sekretarz. By uniknąć ich rozbicia, silny nacisk kładziony był na solidne wdrażanie ideologii komunistycznej, która zapewniała jeden sposób myślenia wszystkich członków partii.

Typ faszystowski w wydaniu najpierw włoskim a potem niemieckim, był typem partii mas, ale o charakterze wojskowym. Bazą była grupa ok. 10 osób, uzależniona stopniami hierarchicznymi. Członkowie grupy odbywali wprost wojskowe przeszkolenie, by umieć siłą zdobywać władzę i siłą ją utrzymać.

Podstawową rolą partii jest ich pośredniczenie między wyborcami a posłami. Wśród pierwszych rozwijają świadomość polityczną i przedstawiają kandydatów do wyborów. Drugim natomiast ułatwiają ciągły kontakt z wyborcami. Kiedy pod koniec tygodnia każdy z posłów jedzie do swego okręgu wyborczego, wtedy działacze partii z nim związani, bronią przed wyborcami jego idei, decyzji czy całej działalności parlamentarnej, a także przedstawiają mu pragnienia, interesy i potrzeby wyborców. Partiom także zawdzięczamy łączenie się posłów tej samej partii w tzw. *grupy parlamentarne*, wyznaczające swych reprezentantów w komisjach, przekazujące głosy na zgromadzenia generalne itd. Ważnym problemem takich grup jest dyscyplina głosowania.

C. Systemy wyborcze.

Z problemem przedstawicielstwa i wyborów związane są zagadnienia rozwoju samego przebiegu wyborów i systemów wyborczych. Wśród tych ostatnich we Francji zasługują na szczególną uwagę dwa: *système majoritaire* i jego odcienie i *representation proportionnelle* także ze swymi odcieniami. Są to problemy wysoce techniczne i nie łączą się wprost z naszą tematyką. Każdy z nich jednak ma swą bogatą literaturę specjalistyczną.

ks. Wacław SZUBERT

PRZESŁANIE PAPIESKIE

FORMACJA JAKO WZAJEMNY DAR

Formacja nie jest przywilejem zastrzeżonym tylko dla niektórych ludzi, ale prawem i obowiązkiem wszystkich. Ojcowie synodalni stwierdzili w związku z tym, że "możliwość formacji należy zapewnić wszystkim, zwłaszcza ludziom ubogim, którzy sami mogą być źródłem formacji dla wszystkich". I dalej: "Formacja powinna korzystać z odpowiednich metod, które dopomogą każdemu w pełnej realizacji ludzkiego i chrześcijańskiego powołania". Mając na względzie realną siłę oddziaływania i skuteczność duszpasterstwa, należy dbać o rozwój formacji wychowawców, organizując między innymi odpowiednie kursy i specjalne szkoły. Formacja tych, którzy mają z kolei zająć się formacją świeckich katolików, jest podstawowym warunkiem zapewnienia formacji o szerokim zasięgu, która będzie mogła objąć wszystkich katolików świeckich. W dziele formacji należy zwracać szczególną uwagę na kulturę lokalną, zgodnie z wyraźnym zaleceniem Ojców synodalnych: "Chrześcijańska formacja musi w najwyższym stopniu uwzględniać kulturę danego obszaru, która wnosi własny wkład w dzieło formacji i pomaga w ocenie wartości, zarówno zawartych w danej tradycji kulturowej, jak i tych, które proponuje kultura współczesna. Trzeba także przykładać należną wagę do różnych kultur, które mogą współistnieć w tym samym ludzie lub narodzie. Kościół, Matka i Nauczycielka, dołoży wszelkich starań, by ocalić - tam, gdzie pojawia się taka konieczność - kulturę mniejszości zamieszkujących pośród wielkich narodów". W dziele wychowania niektóre przekonania okazują się szczególnie konieczne i płodne. Przede wszystkim przekonanie o tym, że prawdziwą i skuteczną formację można zapewnić tylko wtedy, gdy każdy podejmie i będzie rozwijał odpowiedzialność za własną formację. Odpowiedzialność ta przybiera zasadniczo postać samowychowania. Poza tym ważne jest przekonanie, że każdy z nas jest celem, a zarazem punktem wyjścia formacji. Im lepiej jesteśmy uformowani, tym bardziej zdajemy sobie sprawę z konieczności kontynuowania i pogłębiania formacji oraz tym bardziej jesteśmy zdolni do formowania innych.

Christifideles laici (nr 63)

TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

➔ Rząd zatwierdził decyzję Komisji Likwidacyjnej o sprywatyzowaniu koncernu RSW, zatrudniającego 85 000 ludzi. Większość pism - 118 tytułów - zostanie sprzedanych na przetargach, w tym "Życie Warszawy", "Ekspres Wieczorny", "Sztandar Młodych". Pozostałe tytuły (72) zostaną przekazane bezpłatnie spółdzielniom dziennikarskim, przy założeniu że przejmą one istniejące długi. Rząd przejął hasło Porozumienia Centrum i zapowiedział masową prywatyzację w latach 1991-1993. W przyszłym roku dotyczyć ma ona 150-200 dużych i średnich przedsiębiorstw oraz większości małych. Już w chwili obecnej można mówić o przejściu w ręce prywatne większości sklepów i placówek usługowych, co bardzo korzystnie wpłynęło na poziom obsługi klientów. W sklepach jest coraz częściej coraz bardziej kulturalnie i coraz obficie, choć jednocześnie coraz drożej w stosunku do miesięcznych zarobków.

➔ Z okazji dnia Wszystkich Świętych, Prymas Polski powiedział, że Polacy z przykrością odbierają zarzuty o nieszanowaniu obcych grobów i wskazał, że przypadki bezczeszczenia cmentarzy zdarzają się na całym świecie. Jednocześnie wspominał o losie cmentarzy polskich na Wschodzie. W uroczystościach wzięła udział delegacja Polaków

z Litwy, na której czele stał Jan Sienkiewicz.

➔ Przewodniczącym Forum Prawicy Demokratycznej został były minister A. Hall, który zapowiedział ścisłą współpracę z ROAD, również w wyborach parlamentarnych. Przeciwno jego koncepcji opowiedział się M. Wojtczak - wiceminister przemysłu i działacz gospodarczy. A. Hall oświadczył, że co prawda większość elit prawicowych będzie głosowała za Wałęsą, ale większość elektoratu konserwatywno-liberalnego będzie głosować za Mazowieckim. Na podstawie jakiego sondażu prawicowej opinii publicznej oparł A. Hall swoją prognozę? Przyłączenie się ugrupowań liberalno-konserwatywnych do obozu Wałęsy, Hall określił jako sprzeniewierzenie się programowi prawicy, który jest realizowany - głównie w gospodarce - przez rząd. Pogratulować dobrego samopoczucia.

➔ Być może już wkrótce Polska stanie przed problemem uchodźców z kraju Europy Wschodniej. Obecnie zarejestrowanych jest 800 uchodźców, głównie z Afryki, ale w przypadku niepokojów i pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego w ZSSR, może nastąpić stamtąd fala legalnej i nielegalnej imigracji do Polski.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

FORMY PRAWNE DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ WE FRANCJI

Spółka akcyjna (Société Anonyme). Wybór spółki akcyjnej jako formy prawnej przyszłego przedsiębiorstwa może być zalecany, gdy liczy ono na szybką ekspansję i wiążącą się z tym koniecznością szukania środków pieniężnych. Jak sama nazwa mówi, ten typ spółki może wypuszczać akcje i po spełnieniu pewnych wymogów przedstawić je do sprzedaży na giełdzie, zdobywając nowych akcjonariuszy czyli współwłaścicieli, a co za tym idzie nowe kapitały. W praktyce około 150 tys. spółek akcyjnych, jakie istnieją we Francji, przynajmniej 2/3 przyjęło taką formę aby zapewnić jej właścicielowi i prezesowi w jednej osobie, korzystny statut podatkowy i socjalny. W przeciwieństwie do spółki z o.o. prezes S.A., posiadający nawet więcej niż 50% akcji może być traktowany jako pracownik. Ujemną

stroną S.A. jest formalizm, związany z jej funkcjonowaniem. Władza w S.A. rozkłada się hierarchicznie na: Walne Zebranie akcjonariuszy, których musi być co najmniej siedmiu, Radę Nadzorczą, Zarząd Spółki i Prezesa. Oczywiście o losach spółki decyduje ten, kto posiada poprzez akcje kontrolę nad spółką. Księgowość spółki musi być zatwierdzana przez biegłego księgowego, co samo już pociąga za sobą niemałe wydatki. Kapitał zakładowy musi wynosić min. 250 tys. franków, jednakże może być wpłacany w częściach przez 4 lata. Odpowiedzialność akcjonariuszy jest ograniczona do sumy jaką wnieśli, wykupując akcje.

Spółka akcyjna jest ostatnią omawianą w niniejszej rubryce formą prawną przedsiębiorstwa. Za tych co zamierzają wejść w świat biznesu, trzymam kciuki.

aneks do "punktu widzenia"

Panie Tadeuszu! Nie tylko swobody, ale i wolności. Prezentowałem na tych łamach poglądy prowańskie, czego zresztą konsekwencją był mój udział w pracach Komitetu na Rzecz Poparcia Kandydatury Przewodniczącego Solidarności. Należy tylko wyrazić ubolewanie, że felieton w którym opowiada się Pan za opcją ROAD, rzeczywistość jest już przystawioną "musztardą". Mielibyśmy szansę polemiki, także na tych szpaltach. Jest to więc strata, że nasz współpracownik ujawnia się tak późno. Niestety, ja również wśród swoich znajomych miałem kłopoty ze znalezieniem kogoś, kto głosowałby na Mazowieckiego. Wbrew temu co przeczytałem w felietonie, różnice pomiędzy programami kandydatów wydają się dość istotne. Brak różnic w *imponderabiliach, wspólna orientacja światopoglądowa* (czy jednak do końca wspólna?), nie oznacza braku różnic politycznych. Nie dziwię się, że nie lubi Pan rozróżnienia *prawica i lewica*. Przytoczę tu cytata z wypowiedzi Władysława Frasyniuka, jednego z liderów ROAD: *Po czterdziestu pięciu latach nieudolnych rządów komunistów, żaden zdrowo myślący polityk nie ujawni się z*

lewicowym programem, gdyż byłby przegrany na starcie. Zaciemnianie tego podziału to argument z kanonu lewicy. Doceniam zdrowe myślenie. Dlatego też z wielką przyjemnością, jako polemista, będę czekał na obiecany felieton, gdzie zamierza się Pan zabawić w sofistę.

Image kandydata - jak wynika z badań socjologicznych - gra rolę wśród kobiet, które nie interesując się polityką dokonują często wyboru według tego właśnie kryterium. Problem nie leży także w umiejętności, bądź nieumiejętności *trzaskania pięścią w stół*. Dla mnie wybór Mazowiecki-Wałęsa jest wyborem pomiędzy konkretnymi ideami politycznymi, stylami działania, które w realizacji prezydenckiej będą wpływać na kształt losów całej Rzeczypospolitej. Jeżeli chodzi o *palenie się* w pasji polemiki, to sądzę że prędzej niż papier "Głosu Katolickiego" powinien się zająć papier, na którym drukowana jest "Gazeta Wyborcza" podziwianego przez Pana Adama Michnika.

Refleksja końcowa. Spór polityczny jest rzeczą oczyszczającą niezdrową atmosferę, która często wokół polityki narasta.

Spór, a nawet kłótnia - i to publiczna - jest potrzebna zdrowiu politycznemu każdego narodu. Niedobrze się stało, że pewna grupa w imię dokonywanych reform chciała utrzymać monopol polityczny. Wybory, a nawet sam fakt doprowadzenia do nich są dużym krokiem na drodze do pluralizmu, do normalności, do skończenia z praktyką podejmowania decyzji o nas - bez nas. Spierajmy się więc, i nie tylko swobody, ale i pełnej wolności sobie i Panu życzę. Odrębną sprawą jest czy żar dyskusji wyborczych nie wykopał przepaści pomiędzy spierającymi się stronami. Dla mnie, zwolennika Wałęsy - a piszę to jeszcze przed wyborami - zwycięstwo Tadeusza Mazowieckiego nie będzie oznaczało osobistej porażki. Mam nadzieję, że w każdym przypadku najważniejsze jest dobro nadrzędne - Rzeczypospolita. Mazowiecki jako Prezydent będzie także moim Prezydentem, zaś ze wszystkimi jego politycznymi zwolennikami jestem gotów pójść choćby na... piwo. Dla zdrowia psychicznego jednak dobrze jest się od czasu do czasu pospierać.

Pozostając z szacunkiem i przy swoim zdaniu, mam nadzieję na dalsze spotkania, choćby polemiczne, na niniejszych łamach.

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Ojciec Xavier Thevenot - wykładowca teologii w Instytucie Katolickim w Paryżu - wypowiedział się w nr 5632 "Pelerin Magazine" na temat problemów związanych z metodami sztucznego zapłodnienia. Cytujemy fragmenty rozmowy.

Pelerin Magazine: *Do jakich refleksji skłania rozwój metod sztucznego zapłodnienia?*

o. Xavier Thevenot: Przede wszystkim zachwycam się nimi jako człowiekiem i chrześcijanin. Te odkrycia naukowe i medyczne mają w sobie coś tajemniczego i fascynującego zarazem. Umożliwiają leczenie niektórych przypadków bezpłodności. Jako chrześcijanin widzę w tym znak wielkiej mocy, jaką Bóg dał człowiekowi. Równocześnie jednak, jestem czasem przerażony możliwością utraty panowania istoty ludzkiej nad samą sobą.

P.M.: *Czy jest odchyleniem od normy - chcieć mieć dziecko, kiedy się chce i jak się chce?*

o. X.T.: Stworzenie dziecka nie oznacza jego wyprodukowania. Produkcja to wykonywanie zaprogramowanego przedmiotu. A jeśli przedmiot nie jest zgodny z programem, wyrzuca się go. Dziecko nie jest przedmiotem, dziecko jest człowiekiem. Istnieje ryzyko pomylenia produkcji z prokreacją. Widać to w dyskusjach toczących się wokół problemu diagnostyki przedurodzeniowej, w których proponuje się "wyrzucanie" każdego dziecka nie odpowiadającego marzeniom rodziców tzn. noszącego ślady jakiegokolwiek kalectwa. W rzeczywistości - nie robi się dziecka, nie wybiera się go. Przekazuje się życie i przyjmuje dziecko.

P.M.: *Dużo się teraz mówi o "prawie do dziecka"...*

o. X.T.: To wyrażenie wydaje mi się szkodliwe. Po raz pierwszy w historii ludzkości mówi się o "prawie do kogoś", jak o prawie do pracy lub minimum socjalnego, stawiając istotę ludzką na równi z rzeczą lub działalnością. Trzeba

zdecydowanie powiedzieć, że nie ma "prawa do dziecka". Istnieje pewne prawo do realizacji powołania ojca lub matki, ale nie prawo absolutne. Należy też przypomnieć, że mężczyzna i kobieta mogą być szczęśliwi żyjąc bez dziecka. Nawet jeśli bezpłodność jest ciężkim doświadczeniem.

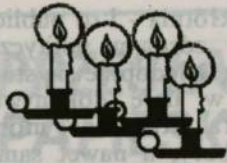
P.M.: *Wobec tych wszystkich możliwości zabiegów na istocie ludzkiej, społeczeństwo wydaje się jakby nieme i pozbawione chęci reakcji...*

o. X.T.: Wbrew tej rozpowszechnionej opinii społeczeństwo zastanawia się nad tymi zagadnieniami. Świadczy o tym powstawanie różnych komitetów etycznych, a narodowy komitet zaproponował nawet zbiór zaleceń moralnych, które jednak nie mają odpowiednika prawnego.

P.M.: *Wielu ludzi, nawet chrześcijan, nie rozumie stanowiska Kościoła katolickiego w tej kwestii...*

o. X.T.: W dokumencie *Dar życia*, opublikowanym przez Watykan w 1987 roku Kościół wyraził przekonanie szczególnie leżące mu na sercu. Uważa się, że tylko Bóg jest źródłem życia, nie ma mowy aby człowiek uważał się za matkę boga, który może manipulować życiem według własnej woli. Dalej każda istota ludzka ma prawo do szacunku od momentu poczęcia oraz ze względów czysto ludzkich małżeństwo jest tłem szczególnie korzystnym do prokreacji, zarówno dla rodziców jak i przyszłego dziecka. Wreszcie istnieje głęboka jedność ciała i umysłu. Nie należy więc traktować ciała jako instrumentu, który ma się na własność, ani jak ubrania, którego można się pozbyć i należy uważać, aby nie oddzielać zbyt radykalnie trzech sfer życia seksualnego: związku osobistego, płodności i przyjemności. Doświadczenie wykazuje, że kiedy się je zbyt oddziela - co ma miejsce przy sztucznym zapłodnieniu - ma się często do czynienia z zaburzeniami. Wydaje mi się, że tych pięć stwierdzeń Kościoła powinno stanowić, w chwili obecnej, wskazówkę do dalszych rozważań.

Małgorzata HYLA



ADWENT W DAWNEJ POLSCE

Historia liturgii wskazuje na dwie tradycje w kształtowaniu się Adwentu: rzymską i galijsko-hispańską. Tradycja rzymska jest prawdopodobnie późniejsza, sięga schyłku V wieku, natomiast w południowej Galii i Hiszpanii Adwent znany był już około IV wieku. W Rzymie okres poprzedzający przyjście Zbawiciela był czasem radości - śpiewano *Alleluja* i *Te Deum*. Liturgia gallikańska i mozarabska nadała mu bardziej pokutny charakter. Synody galijskie nakazywały post od 1 grudnia, a nawet od św. Marcina (11 listopada) na wzór Wielkiego Postu i stąd nazwa *Quadragesima sancti Martini*. Post obowiązywał w poniedziałki, środy i piątki i był praktykowany przede wszystkim w zakonach.

Czas adwentowy w Polsce ukształtował się w pewnym stopniu pod wpływem praktyk ascetycznych benedyktynów i cystersów. Zwano go czterdziestnicą analogicznie do Wielkiego Postu, a pokutny charakter tego okresu znalazł odbicie w przysłowiu: *Święta Katarzyna klucze pogubiła, święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz*.

Piękną polską tradycją jest odprawiana przed świtem msza wotywna zwana roratami, od słowa rozpoczynającego introit: *Rorate*. Według przekazów historycznych nabożeństwo to znane było już w XIII wieku. Aspekt eschatologiczny polskiego Adwentu ujawniał się w oświadczeniu gotowości na przyjście Pana, jakie składali król, prymas i przedstawiciele poszczególnych stanów, umieszczając na ołtarzu - podczas mszy - zapalone świece. (...)

Wliczne zwyczaje ludowe związały się z kultem świętych: Marcina, Katarzyny, Andrzeja, Mikołaja. Poświadczają ją przysłowia, wśród których najwięcej jest świętomarcińskich. Spora ich część dotyczy spraw kulinarnych: *Na św. Marcina lepsza gęś niż zwierzyzna*. (...) W dzień św. Marcina należało spłacić wszystkie czynsze i dostarczyć do dworu produkty rolne oraz ptactwo domowe. Daninę objęte były również gęsi i - jak twierdzi Kolberg - *pobierający, mając ich dostatek, spraszał gości na ucztę*. Zwyczaj ten przeniknął pod strzechy i gęś w dniu św. Marcina pojawiała się też na chłopskich stołach.

Uczta była pierwszą częścią zwyczaju związanego z tym dniem. Część druga miała charakter wróżebny: z wyglądu kości gęsi przepowiadano pogodę na najbliższe miesiące, jako że dzień św. Marcina był uważany za początek zimy. (...)

W obrzędowości ludowej związanej z okresem Adwentu są dwie daty poświęcone praktykom wróżebnym o charakterze matrymonialnym: dzień św. Katarzyny - 25 listopada i św. Andrzeja - 30 listopada.

Wróżby o św. Andrzeju - pisał Witold Klinger w pracy "Doroczne święta ludowe a tradycje grecko-rzymskie" (Kraków 1931) - *powstały pierwotnie w środowisku greckim, które miało świadomość pokrewieństwa etymologicznego między imieniem świętego (Andreas) i grecką nazwą męża czy mężczyzny (aner, drugi przypadek: andros) i dlatego skłonne było upatrywać w tym świętym jakiegoś osobliwego szafarza czy rozdawcę mężów, a w dniu jego pamięci - dzień wróżb specjalnie panieńskich*. Natomiast wróżbom kawalerskim patronowała św. Katarzyna, panna i męczennica, którą - jak pisze dalej cytowany autor - *samo jej imię, etymologicznie pokrewne greckiemu przymiotnikowi katharos (czysty) predestynowało niejako na szafarkę oblubienic niewinnych i czystych*.

Rodowód popularnych do dziś andrzejek sięga czasów przedchrześcijańskich. Pierwotnie okres jesienno-zimowy upływał pod znakiem czci oddawanej zmarłym, od których oczekiwano także pomocy w praktykach mających na celu przewidywanie przyszłości. Niektóre spośród tych zabiegów przetrwały w obrzędach ludowych i wróżbach skojarzonych ze wspomnieniem świętych. (...)

Andrzejkowe wróżby kojarzą się przede wszystkim z laniem wosku. Roztopiony wosk, czasem cynę lub ołów, dziewczęta wlewały do naczynia z wodą, po czym zastygłą formę oświetlały tak, by rzuciła cień i z jego kształtu wysnuwały prognozy na przyszłość. (...) W średniowieczu i później używano wosku lub ołowiu do zabiegów magiczno-leczniczych. (...) Kościół potępił tego rodzaju praktyki, widząc w nich gusła i

czary. Jeszcze w 1727 r. biskup kujawski i pomorski zakazywał *topienia ołowiu i spuszczenia wosku jako sposobów od czarta podanych*. (...)

Wigilia św. Katarzyny była przeznaczona na wróżby kawalerskie. Nie dorównywały one panińskim pod względem zróżnicowania oraz inwencji. (...) Do celów wróżebnych służyła gałązka wiśni, którą należało uciąć w dniu św. Katarzyny i wsadzić do wody. Jeśli zakwitła w okresie Bożego Narodzenia, była to zapowiedź rychłego i szczęśliwego małżeństwa. (...)

Długie wieczory adwentowe zbierały się dziewczęta, żeby wspólnie prząść, tkąć i drzeć pierze. Śpiewały przy tym pieśni nabożne i słuchały opowieści o różnych niezwykłych zdarzeniach, w których nie brakowało duchów i upiórów. Wiejskie dziewczęta same organizowały sobie zajęcia, we dworze zaś pani przydzielała pracę i kierowała śpiewem. Prządki, jak nazywano ten zwyczaj, wiązały się w powszechnym odczuciu właśnie z okresem Adwentu, przy czym nastrój towarzyszący wspólnej pracy stawał się coraz bardziej pogodny. Zbliżała się przecież Wigilia, a z nią pełne radości święta Narodzenia Pana.

Józef SMOSARSKI

* * * *

Powyższy tekst jest fragmentem pierwszego rozdziału wydanej ostatnio pozycji Biblioteki Więzi - "Oblicza święt". Ta 186 stronicowa książka zawiera drukowane na łamach wielu polskich gazet teksty Józefa Smosarskiego, poświęcone tematyce Adwentu, św. Mikołaja, kolęd, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, Święt Wielkanocnych, procesji Bożego Ciała... Autor opisuje dawne zwyczaje polskie - szczególnie XVII i XVIII-wieczne - wyjaśnia ich pochodzenie, sięgając do tradycji ludowej i dworskiej. Święta i religijne obrzędy kultywowane nadal, stanowią stały kanon liturgicznego roku Kościoła, zniknęło jednak wiele towarzyszących im zwyczajów "świeckich". Lektura "Oblicza święt" dostarcza ciekawych informacji o tym, jak to niegdyś bywało... Na łamach "G.K." wrócimy jeszcze do niektórych fragmentów tej niezwykle cennej - naszym zdaniem - książki.

Redakcja

Smutne to, ale obecny rząd *nie ma sposobu* na gospodarke. Ma za to coraz mniejsze poparcie i coraz więcej wrogów. Tradycyjnie już jest atakowany przez promoskiewskich komunistów za nacjonalizm, szowinizm, odradzanie kapitalizmu. A tu, 4 września Liga Wolności Litwy rozpoczęła protest głodowy domagając się ustąpienia rządu, jako... pozostałości nomenklatury partyjnej, agentury Kremła, przeszkody na drodze do niepodległości... LWL miała nawet swojego kandydata na fotel premiera, ale okazało się, że nie ma on kwalifikacji moralnych gdyż... potępił demolowanie pomników. Niewielkie poparcie ma też rząd w parlamencie. Pani premier Kazimiera Prunskienė musiałaby być drugą *Żelazną Damą*, żeby utrzymać się w ciągle pogarszających się warunkach - może nią jest?

Wspomniałem o demolowaniu pomników. Problem istniał od dawna, ale dopiero we wrześniu br. "nabrał rozmachu". Wygląda on tu nieco inaczej niż w Polsce - władze miejskie podejmują decyzję o usunięciu pomnika, ale wykonać jej nie mogą... bo pomników pilnują czołgi. Tak było z pomnikami litewskiego komunisty W. Kapsukas, *wyzwolicielem* Wilna gen. Czerniachowskiego oraz oczywiście, z pomnikami wodza rewolucji. Dlatego w Wilnie, choć przywrócono nazwę plac Łukiszki nie przewrócono Lenina. Smuci to wielu, którzy uważają, że niepodległość zależy od zmiany jednych pomników na inne.

Tymczasem litewsko-sowieckie rozmowy z 24 września i 2 października na nowo ożywiły wiarę w to, że Moskwa jest skłonna uznać niezawisłość Litwy. Czas od 11 marca do dziś pokazał Litwinom, że nie ma innej drogi do niepodległości niż przez Moskwę. Odmowa uznania państwa litewskiego nawet przez te państwa, które nigdy formalnie nie uznały aneksji Litwy w 1940 r., była dla wielu ludzi w tym kraju szokiem. Litwa, Łotwa i Estonia próbowały przez moskiewską konferencję w sprawie niemieckiej *umiędzynarodowić* problem swojej państwowości. Mocarstwa biorące udział w konferencji jeszcze raz milcząco uznały, że jest to wewnętrzna sprawa ZSSR. My to pamiętamy z Jałty:

*Krzyknęli - Wolność ponad wszystko!
A potem wolnych zdradziecko wydali
Na śmierć, na zgubę, na urągowisko...
I nic, i cisza, i świat się nie wali!*

(K. Wierzyński)

Nie zawalił się i tym razem.

Tym niemniej czas pracuje na korzyść Litwy - mijają miesiące i w kraju zachodzą nieodwracalne (przynajmniej bez użycia czołgów) zmiany. Litwa uczy się samodzielności we wszystkich sferach, odradza własne życie naukowe, polityczne i społeczne struktury. Już drugi rok pracy rozpoczął Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, odrodzony przy dużej pomocy emigracji litewskiej. 5 października br. podjęto decyzję o utworzeniu Uniwersytetu w Kłajpedzie. Decyzja to

bardziej polityczna niż naukowa, gdyż Kłajpeda jest miastem mocno zrusyfikowanym. Litwini raz już popełnili błąd nie dbając o zintegrowanie kraju kłajpedzkiego z resztą Litwy - przypłacili to utratą Kłajpedy w 1938 r.

Odradzają się dawne i tworzą nowe partie polityczne. Oprócz dwóch komunistycznych istnieją już partie zielonych, chadeków, demokratów, socjaldemokratów, narodowców oraz niepodległościowa Liga Wolności Litwy. Kolejne partie

będą powstawały w miarę rozszczepiania się Sajudisu, który jest organizacją zbyt dużą i zróżnicowaną wewnątrz, by na dłuższą metę utrzymać jedność.

29-30 września br. odbywały się w Wilnie zjazdy dwóch partii - Litewskiej Partii Demokratycznej i Litewskiego Związku Narodowców. Narodowcy, których hasłem jest *zdrowy fizycznie i moralnie, wolny naród w niepodległym, demokratycznym państwie*, okazali się aż nadto konsekwentni przy opracowywaniu programu. Większością 54:10 głosów postanowiono, że członkiem Związku Narodowców może być tylko obywatel Litwy narodowości litewskiej. Ażeby już całkiem zabezpieczyć się przed obcymi wpływami postanowiono też wykreślić z programu zdanie o etyce chrześcijańskiej, jako podstawie moralności narodowej Litwinów. Dodano natomiast, że działalność kulturalna Związku Narodowców opierać się będzie na kulturze i mitologii Bałtów. Jak mi Bóg miły, trąci to nawrotem do pogaństwa. Związek liczy co prawda ok. 150 członków, ale nowy prezes R. Smetona (bratanek dawnego prezydenta Litwy A. Smetony) obiecuje rozwinąć aktywną działalność i pozyskać wielu nowych członków. Cóż - wierzę, że mu się to uda, niestety. W związku z ubieganiem się przez litewskich socjaldemokratów o przyjęcie do Międzynarodówki Socjalistycznej, w dniach 7-9 września bawiła na Litwie delegacja tej organizacji. Powstają oczywiście nie tylko partie polityczne ale i inne organizacje np.: Litewska Wspólnota Zesłańców, Litewski Związek Właścicieli Ziemi, Związek Właścicieli Domów i Parcel. Zrzeszają ludzi poszkodowanych przez Sowietów i domagających się zadośćuczynienia.

Na powrót do kraju jeszcze nie decydują się, znajdujący się na zachodzie lub w USA, emigranci litewscy. Wracają natomiast ci, których nie da się nazwać emigrantami, choć przebywali często dalej od ojczyzny niż tamci. Tak 21 września, po 49 latach wrócił na Litwę z Ałtaju Liudas Rasztikis - brat gen. St. Rasztikisa, naczelnego wodza przedwojennej armii litewskiej.

Choć temat litewski zniknął już z gazet na świecie, nie znaczy to jednak, że nic się nie dzieje. Litwa wciąż przeżywa okres dużej aktywności we wszystkich sferach życia...

Walery TANKIEWICZ
Wilno

CZWARTY ROZBIÓR POLSKI

□ W Paryżu odbyła się Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Podpisano m.in. układ o redukcji broni konwencjonalnej. Po raz pierwszy, korzystając ze statusu obserwatora, udział w KBWE wzięła Albania. Także po raz pierwszy, ale bez sprezywanego statusu, uczestniczyli przedstawiciele krajów nadbałtyckich.

□ Prezydent ZSSR Michaił Gorbaczow złożył wizytę w Rzymie. Na audiencji u Ojca św. Jana Pałwa II omówiono kryzys w Zatoce Perskiej i problem wolności religijnej. Gorbaczow stwierdził, że do następnej rozmowy z Papieżem powinno dojść już w Związku Sowieckim.

□ Nowa ustawa o wolności sumienia w ZSSR uniemożliwia prowadzenie katechezy w szkołach i zakazuje pracy duszpasterskiej w wojsku.

□ Na Litwie powstał impas w rokowaniach na temat niepodległości. Na terenie Republiki doszło do starć mieszkańców z pracownikami sowieckich baz wojskowych.

□ Łotwa odcięta zaopatrzenie dla wojsk sowieckich, stacjonujących na jej terytorium.

□ Na około 5,2 mld mieszkańców Ziemi 100 mln nie posiada żadnego dachu nad głową.

□ Prezydent USA - G. Bush podczas wizyty w RFN wyraził opinię o potrzebie większej aktywności Niemiec w polityce światowej. Prezydent nie wykluczył użycia siły w Zatoce Perskiej. Jednym z głównych tematów rozmów była pomoc dla ZSSR.

□ Włochy udzielił Związkowi Sowieckiemu kredytów na sumę 1,9 mld \$.

□ Z Węgier donoszą o rosnącej ostatnio fali praktyk satanistycznych. Doprowadziło to m.in. do dwóch krwawych morderstw.

□ Burzliwe demonstracje młodzieży licealnej we Francji doprowadziły do przyznania dodatkowych kwot na rozwój szkolnictwa.

Film *Czwarty rozbiór Polski* już samym tytułem budzi ciekawość, stawia pytania i domaga się wyjaśnienia. O trzech rozbiorach Polski w XVIII wieku i o okolicznościach, w jakich do nich doszło, dowiadujemy się z kart historii, z obrazów i szkiców malarzy. Ostatni rozbiór - czwarty - jakiego dopuszczono się w XX wieku na ziemiach Rzeczypospolitej ma nie tylko głęboką analizę i dokumentację książkową - ale także unikalną dokumentację na taśmie filmowej.

Czwarty rozbiór Polski został wykupiony staraniem działaczy Konfederacji Polski Niepodległej od żony nieżyjącego już reżysera. Ukazuje oficjalne i zakulisowe przygotowania, a następnie bezpośrednią współpracę niemieckich i sowieckich zaborców w latach 1939-1940.

Głos Katolicki pisał już o Januszu Piekałkiewicz. Przypomnijmy tylko kilka faktów z jego życia. Był żołnierzem Powstania Warszawskiego i uczestnikiem powstania na Węgrzech w roku 1956. Z wykształcenia reżyser filmowy i historyk, urodził się w Warszawie w 1925 r. W czasie wojny walczył w Szarych Szeregach. W Powstaniu Warszawskim został wzięty do niewoli i wywieziony do obozu jenieckiego koło Berlina. Po wojnie wrócił do kraju, gdzie studiował historię i reżyserię w Szkole Filmowej w Łodzi. W roku 1956 udał się nielegalnie na Węgry. Po upadku powstania węgierskiego przedostał się do Austrii, następnie do Francji i Londynu. Na stałe osiadł w Niemczech Zachodnich.

O napaści Niemiec na nasz kraj napisano setki książek, zrealizowano dziesiątki filmów tak dokumentalnych jak i fabularnych. Cągle jednak niewiele mówi się o sowieckiej agresji 17 września 1939 roku i współdziałaniu Związku Sowieckiego i Niemiec.

Czwarty rozbiór Polski jest zbiorem nie tylko archiwalnych dokumentów i zdjęć, przedstawiających planową napaść na ziemie polskie dwóch "zaprzyjaźnionych" ze sobą państw, lecz pokazuje także bezpośrednią współpracę obu agresorów. Ukoronowaniem tych zażytych stosunków i współdziałania była zwycięska defilada sowiecko-niemieckich oddziałów

w litewskim Brześciu. Wyciągnięte w serdecznym uścisku dłonie zaborców nad mapą Polski budziły dotychczas wątpliwość u sojuszników Rosji Sowieckiej. Momenty spotkań i podpisywanych układów, kiedy w imieniu dwóch ludobójców spotkali się ministrowie spraw zagranicznych - Ribbentrop i Mołotow - pokazuje na żywo film Janusza Piekałkiewicza. Przedstawia eksterminację naszego narodu, tak przez niemieckiego jak i sowieckiego zaborcę. Masowe mordy niemieckie w obozach koncentracyjnych i sowieckie transporty na Sybir mieszkańców wschodnich rejonów Polski, są taką samą zbrodnią wobec ludzkości. Zabór ziem na wschód od Bugu staje się sowiecką zdobyczą zaakceptowaną przez konferencje w Teheranie, Jałcie i Poczdamie.

Czwarty rozbiór Polski prezentowany był po raz pierwszy na międzynarodowym festiwalu filmów dokumentalnych w Berlinie w roku 1964. Tajemnicą pozostanie skąd jego twórca miał dostęp do archiwalnych zdjęć, taśm filmowych i dokumentów. Mając w ręku tak unikalne dowody sowiecko-niemieckiej współpracy, będąc jednocześnie historykiem i reżyserem J. Piekałkiewicz stworzył dzieło wielkiej wagi. Oskarża ono nie tylko bezpośrednich zaborców Polski, ale i obojętnych - a później akceptujących taki stan rzeczy - zachodnich aliantów. Jako żołnierz i artysta Janusz Piekałkiewicz zostawił po sobie surową prawdę, przemilczaną i dotychczas wypaczoną. Jest to pokazanie świata ostatniego - czwartego rozbioru Polski.

Zbigniew SZCZĘBARA

* * *

Osoby zainteresowane filmem mogą go nabyć na videokasetach, zwracając się do:

Christophe Łukasiewicz
55, Rue Montorgueil
75002 Paris

* * *

zgrupowanych z kolejami Bractwa w jego 60-letniej historii.

Bractwo Żywego Różańca w Dourges zostało założone dnia 21 maja 1930 r. przez Salomeę Gidaszewską, gdy duszpasterzem parafii był ks. Kruez. Komisję założeniową reprezentowali: prezes Komitetu Towarzystw Miejscowych - Stanisław Urbaniak i sekretarz generalny Związku Towarzystw Katolickich - ks. Garstecki.

Do wybuchu II wojny światowej Bractwo pracowało i brało udział we wszystkich rocznicach i akademiach na cześć Maryi i Chrystusa Króla. Czas okupacji zawiesił działalność Bractwa.

Po wojnie, w roku 1948, Bractwo kupiło ze składek członkowskich sztandar za 25 tys. franków. Z dobrowolnych składek członków kupiono także paramenta liturgiczne dla kościoła i wiele rzeczy do użytku osobistego księdza.

Bractwo wznowiło działalność 1 kwietnia 1949 r., kiedy prezeską była Weronika Wiewiór a duszpasterzem odpowiedzialnym za parafię św. Stanisława został ks. Bernard Jarek OMI.

9 października 1953 r. Bractwo zostało zarejestrowane na prefekturze w Bethune. Fakt ten został też ogłoszony w Dzienniku Ustaw w dniu 7 listopada 1953. Bractwo uroczysto obchodziło 30 rocznicę istnienia 30 października 1960 r. Było to ukoronowanie czynnego udziału we wszystkich uroczystościach kościelnych i narodowościowych minionego trzydziestolecia, a także organizowanych przez siebie pielgrzymek, przedstawień teatralnych w języku polskim, obrazów i świąt tradycyjnie polskich. Aż do 1971 r. prezeską Bractwa była Weronika Wiewiór. Jednak z uwagi na wiek prezeski działalność tej organizacji podupadła. Wznowiona została w 1978 r. wraz z objęciem odpowiedzialności za parafię przez o. Feliksa Strużka OMI. Z jego inicjatywy 22 lutego 1978 r. zwołano walne zebranie, na którym wybrano nowy Zarząd z Józefą Nentwik jako prezeską. Jednak 13 grudnia 1979 r. J. Nentwik podziękowała za zaufanie i poprosiła o zwolnienie z obowiązku prezeski z uwagi na wiek i zdrowie. Na jej miejsce prezeską została wybrana Maria Izdebska. 8 listopada 1983 r. prezeską wybrano Zofię Michalik.

W tym okresie działalność Bractwa była bardzo ożywiona: pomoc w odnowieniu

kościół, katechizacja dzieci, dbanie o czystość i wystrój wnętrza świątyni. W 1984 r. nastąpiła zmiana duszpasterza, a więc i asystenta Bractwa. Nowym asystentem został, sprawujący do dziś tę funkcję, o. Michał Rybczyński OMI. 24 marca 1988 r. została wybrana aktualna prezeska - Krystyna Mieloszek.

Trudno wymieniać wszystkie składy Zarządu, zwłaszcza że poza prezesurą niewiele się zmieniały. Skład obecnego jubileuszowego Zarządu jest następujący: Prezeska - Krystyna Mieloszek (3 rok w Zarządzie), zastępca - Helena Pietrzak (8 rok), sekretarka - niżej podpisana (14 rok), zastępca - Jadwiga Mieloszek (6 rok), skarbnik - Waleria Winiarska (14 rok), zastępca - Marta Karalus (2 rok), rewizorki kasy - Maria Zaczek i Maria Królik, sztandarowa - Teresa Jeż. Pani Michalik została Prezeską Honorową.

Od 1978 r. Bractwo wznawia aktywną pracę w parafii, bierze czynny udział w wydarzeniach miejscowych, w uroczystościach sąsiednich parafii, pielgrzymkach, dniach skupienia. Niektóre wydarzenia w sposób szczególny angażowały Bractwo. Był to Dzień Skupienia Bractw Różańcowych w kościele św. Stanisława w Dourges w 1987 r. czy poświęcenie nowego sztandaru ufundowanego staraniem poprzedniej prezeski - p. Michalik 8 grudnia 1987 r. oraz 60-lecie Związku Bractw Różańcowych w Dourges w październiku 1989 roku.

W minionym okresie Bractwo dbało o czyszczenie i wystrój kościoła. Od kilku lat praca ta i odpowiedzialność za przygotowanie Liturgii Słowa zostały podzielone między wszystkie organizacje, tak by mogła w tym uczestniczyć większa ilość zaangażowanych parafian. Bractwo wiele zawdzięcza swojemu asystentowi ks. Michałowi Rybczyńskiemu. Dziękujemy mu za dobre wskazówki, pomoc i instrukcje w pracy, za wspierały dar skupiania ludzi w kościele na co my, Matki Różańcowe jesteśmy bardzo wyczerpane. Dziękując za pomoc, życzymy mu długich lat życia i opieki Matki Bożej na dalsze lata pracy duszpasterskiej.

"Bóg zapłać" delegacjom sztandarowym, chórowi "Moniuszko" i wszystkim gościom za udział w naszym świecie i modlitwę w naszej intencji.

Alfreda GARDULSKA



DOURGES

60 LAT BRACTWA RÓŻAŃCOWEGO

Kościół św. Stanisława w Dourges, który ma w głównym ołtarzu kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, jest miejscem skupiającym wiernych na codziennej, niedzielnej i świątecznej modlitwie. Chętnie przeżywa wielkie i małe wydarzenia religijne i polonijne, radośnie otwiera swoje podwoje dla parafian i przybywających licznie gości.

Z radością więc przeżywał wielki Jubileusz miejscowego Bractwa Różańcowego, który jest świadectwem sześćdziesięciu kilku lat istnienia skupiska polskiego i parafii.

14 października br. o godz. 15.00 zebrali się w kościele księża i wierni z Evin-Malmaison, Montigny en Ostrevant, Dechy i Leforest, zaproszeni na to święto przez Zarząd Miejsowego Bractwa. Delegacje przybyły ze sztandarami. Obecne były także siostry zakonne z Vaudricourt, prezeska Bractw Różańcowych - Alina Jankowska i prezes Zjednoczenia Katolickiego - E. Oszczak. Koncelebrze przewodniczył i kazanie wygłosił ks. kan. Marian Zgrzebny, dyrektor Związku. Do pocztów sztandarowych dołączyły miejscowe "Polki" i "Mężowie Katolicki". Uroczystość uświetnił śpiewem chór "Moniuszko" z Dourges.

Świątynia, przepełniona modlitwami dziesiątek lat, była świadkiem jeszcze jednego aktu wiary i świętości.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w sali "Bruno", dokąd Bractwo zaprosiło wszystkich na lampkę wina i smaczne ciastko. W czasie spotkania prezeska Krystyna Mieloszek jeszcze raz powitała przybyłych gości, a wśród nich mera miasta Dourges - Théo Chwastyniaka i wielką przyjaciółkę Polaków - Julię Oboef. Niżej podpisana zapoznała

DO WSZYSTKICH BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA WE FRANCJI

Wszystkim zrzeszonym w Żywym Różańcu przesyłam serdeczne powitalne pozdrowienie: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Cześć Maryi.*

W czasie Rekolekcji Związkowych w Vaudricourt, 29 października br., został odczytany dekret Księdza Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, w którym ks. prał. St. Jeż mianował mnie z dniem 1 listopada br. dyrektorem Związku Bractw Różańcowych we Francji. W swoim liście ks. Rektor napisał: *Niech Matka Boża, Królowa Różańca i Królowa Polski otacza Księdza Dyrektora opieką i dodaje sił do spełnienia tego trudnego i zaszczytnego zadania ożywienia działalności i dostosowania Związku do wymagań posynodalnej adhortacji apostołskiej "Christifideles laici".*

Przyjętą metodą Akcji Katolickiej jest poznać, ocenić, działać. Postanowiłem więc najpierw przejrzeć dokumentację Związku, którą przyjąłem od ks. kanonika Mariana Zgrzebnego, dotychczasowego dyrektora Związku Bractw Różańcowych. W celu jej uzupełnienia i uaktualnienia wzywam wszystkie Bractwa do przeprowadzenia spisu. Liczę na pomoc czcigodnych księży polskich i mam nadzieję, że otrzymam listy od wszystkich prezesek i prezesów, czy też księży opiekunów i asystentów.

W grudniu 1991 r. minie 70 lat, od chwili gdy w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny powstało z inicjatywy ks. prał. Helenowskiego i pani Bocheńskiej w Bruay en Artois pierwsze we Francji Bractwo Żywego Różańca. Trzeba, abyśmy zmobilizowali się i z nowym zapałem spełniali postawione nam zadania, pamiętając że celem Bractwa Żywego Różańca jest:

- pobudzanie wiernych do wielbienia Najświętszej Marii Panny i do upraszania Jej orędownictwa, zwłaszcza przez nabożeństwo Różańca Świętego;
- krzewienie ducha żywej wiary, czystości obyczajów oraz uczynków miłosierdzia co do duszy i co do ciała;
- zaprawianie się do apostołstwa w duchu hasła Akcji Katolickiej;

d) zwalczanie współczesnego bezbożnictwa i sekciarstwa.

Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia składam wszystkim życzenia wielu łask Bożych i łamię się z Wami wigilijnym opłatkiem.

ks. Kazimierz KUCZAJ SChr
101, Rue Gaspard Neuts
59240 Dunkerque

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris

M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezpśrednio do domu adresata

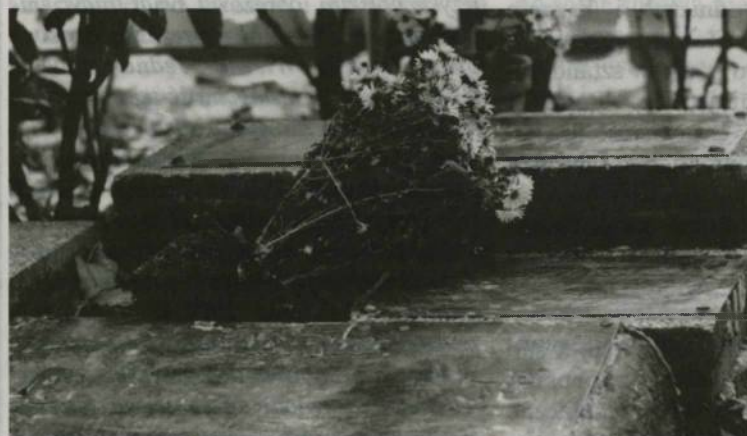
PARYŻ - każda sobota i niedziela - Place de la Concorde
BLANC MESNIL - 1, 8, 15 XII - kościół St Charles 10.30-12.00
AULNAY S/BOIS - 1, 8, 15 XII - kościół St Joseph 14.00-17.00
ARGENTEUIL - 2, 9, 16 XII - kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00
LES MUREAUX - 2, 9, 16 XII - kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00
TROYES i okolice - paczki zbiera pan Clak Henry - Tel. 25.74.13.96.
6, impasse Villa Chanteloup - 10300 St Savine
LILLE - w każdą sobotę od 15.00 do 16.00 Place du Theatre
ROUBAIX - WATTRELOS - LANNOY - TOURCOING - LEERS i okolice
w Roubaix - Dom Polski 186, Grand'Rue - Tel. 20.02.22.22. w każdą
sobotę i niedzielę

WYJAZDY 2, 9 I 16 GRUDNIA



Za rogiem ambasady

Mały, symboliczny cmentarzyk Solidarności na Esplanadzie Inwalidów w Paryżu stanowi pamiątkę polską - jedną z tych, które w stolicy Francji przypominają różne okresy naszej historii. Jest



pomnikiem postawionym ludziom, którzy zginęli lub zaginęli bez śladu w okresie 5 lat stanu wojennego w Polsce. W wielu wypadkach nie znamy ich nazwisk, ani grobu.

ki ofierze ich życia. Polski przechodniu, nie mijaj Krzyża Pamięci obojętnie!

J.D.

FOT. ST. FREDRO-BONIECKI

Teatr mój widzę...

Oto rozmowa z Anną Polony - aktorką Teatru Starego z Krakowa, przebywającą w Paryżu na gościnnych występach. Podczas "Miesiąca polskiego teatru", odbywającego się w Théâtre Espace Acteur, przedstawiła spektakl "Lekcji" Ionesco.

Alicja Zawadzka: Serdecznie gratuluję znakomitej kreacji!... Intryguje mnie jedna sprawa: parę lat temu zagrała Pani jedyną rolę filmową w "Dzienniku dla moich dzieci" węgierskiej reżyserki Marty Meszaros. Kiedy chciałam panią zaprosić na spotkanie po jego pokazie, odpowiedziała mi pani wtedy, nie dając się namówić: "Moje miejsce jest na scenie, w teatrze. Przychodźcie tutaj i mnie oglądajcie". Proszę mi powiedzieć, czy jest to credo artystyczne: taka wąska specjalizacja i dążenie do perfekcji w jednej dziedzinie, bez możliwości korzystania z dobrodziejstw innych sztuk?

Anna Polony: Pani mnie źle zrozumiała - cytuję swoją profesorską rolę z "Lekcji". Chodziło mi o to, że ja w sobie nie widzę filmowych możliwości pokazania człowieka ze wszystkich stron, w każdym przejawie życia jego psychiki. Natomiast wiem, że mam te możliwości sceniczne. Rodzaj mojej ekspresji predestynuje mnie do grania na scenie i ostatecznie w telewizji, ale na pewno nie w filmie. Nawet w telewizji mam trudności, jestem zbyt ekspresyjna, zbyt ostra. Na dodatek lubię ten rodzaj ekspresji scenicznej, wobec czego jeśli muszę ograniczyć moje środki wyrazu jestem nieszczęśliwa. Wcale nie jestem za wąską specjalizacją. Innym aktorom tego nie odmawiam, bardzo mi się podoba jeśli ktoś potrafi być równie znakomity w filmie, jak i w teatrze. Uważam, że człowiek powinien wykorzystywać wszystkie dane przez naturę i Opatrzność talenty - nie zakopywać ich w ziemi, tylko je mnożyć, jak mówi jedna najmądrzejsza Księża...

Ja nie tylko gram, także uczę. Temu przede wszystkim jakby więcej się poświęcam. Mówię "jakby", bo sama nie jestem pewna czy naprawdę większą częścią swojej duszy jestem po stronie szkoły, czy też ciągle jeszcze tkwię w teatrze. Powiedzmy jest pół na pół. Skończyłam studia reżyserskie i od czasu do czasu pracuję jako reżyser, aczkolwiek z trochę mniejszym powodzeniem. Naprawdę zajmuję się trzema różnymi stronami tego zawodu. Gdybym umiała dobrze grać w filmie, to pewno częściej brałabym udział...

A.Z.: Zatem co zadecydowało o tym, że

dawała się pani "uwieść" Marcie Meszaros?

A.P.: Wiele czynników. To było jeszcze przed stanem wojennym, jak dałam się namówić. Przeczytałam scenariusz i zobaczyłam, że jest to rola jakiej w życiu nie grałam, obca mi zresztą psychicznie. Pomyślałam sobie, że to musi być ogromnie ciekawe stworzyć takie studium fanatycznej ideologicznej, bo ja tego nienawidzę w życiu. Angażuję się w ideę, ale jak wszystko wokół niej przestaje mi się podobać, jak ludzie zaczynają spaczać ideę to wtedy odchodzę. Natomiast to co reprezentowała ta postać, to było coś przeciwnego - takie zapatrzenie w ideologię, które zaciemniało obraz świata, zakładało klapy na oczy. Mnóstwo takich ludzi istniało - fanatycznie wierzących w stalinizm, w komunizm. Wydawało mi się wtedy, że mogę poprzez udział w tym filmie - będącym w ogóle jawną krytyką stalinizmu nie tylko na Węgrzech - uświadomić niebezpieczeństwa takiej postawy. To postać wredna i tragiczna zarazem... To oczywiście było potwornie interesujące do grania. Wypadło jednak w momencie wybuchu stanu wojennego i nagle dostałam takiego wstrętu, że wydawało się iż nie będę w stanie skończyć filmu. Ale skończyłam... Potem nakręciłam drugą część "Dziennik dla moich dzieci", a w zeszłym roku - trzecią, o 1956 roku. Mam tu stosunkowo niewielki udział - bo moja rola się skurczyła - ale bardzo dramatyczny, kiedy bohaterka przeżywa tragedię niezrozumienia idei przez masy, kiedy wali się jej świat i usiłuje popełnić samobójstwo. Nie wiem czy jeszcze kiedykolwiek zabiorę się do takiej rzeczy, jak film...

A.Z.: Dyrekcję Teatru Starego objął młody zdolny aktor i reżyser - Tadeusz Bradecki. Jaki będzie ten nowy sezon?

A.P.: Właściwie w składzie reżyserskim

niewiele się zmieni, dojdzie trochę młodych. Sądzę, że niewiele też się zmieni w repertuarze. Artystycznie nie będzie gorzej niż było, tego jestem pewna. Może aktorzy, którzy uciekali do tej pory do filmu, robili szalenie dużo w telewizji zwrócą się z powrotem do teatru. Nowy dyrektor okazał się stanowczy w organizowaniu naszej pracy i myślę, że będzie wymagał od nas decyzji albo-albo. Zatem również organizacyjnie teatr "zewrze się" i pójdzie do przodu.

Będą ciekawe realizacje. Zaczynamy "Księżniczką Turandot" w reżyserii Rudolfa Zioly. Na scenie kameralnej Jerzy Stuhr zadebiutuje w Teatrze Starym jako reżyser sztuką "Fortynbras się upił" Głowackiego. Potem sam dyrektor reżyseruje "Fantazego", Jarocki ma robić "Ślub", a Wajda - "Wesele". To tylko niektóre propozycje. Być może wystąpię w sztuce, reżyserowanej przez dyrektora...

A.Z.: Jaki spektakl zaproponowałaby pani paryskiej publiczności przy okazji następnej wizyty?

A.P.: Tego nie mogę powiedzieć, nie mogę wchodzić w kompetencje dyrektora. Nie wiem który z tych spektakli będzie dobry. Myślę, że powinien to być nowy spektakl. Pięknie byłoby, gdybyśmy mogli pokazać większą sztukę i polską sztukę. Byłabym szczęśliwa, gdyby to był spektakl z moim udziałem... Jestem tu pierwszy raz, przez ten tydzień pobytu udało mi się trochę poznać Paryż. Mam jednak trochę pretensji, że nas państwo bardziej nie reklamowali. Ludzie niespodziewanie dowiadywali się o tym przedsięwzięciu, w ostatniej chwili i przypadkowo. Przyjechaliśmy przede wszystkim dla Polonii ...

rozmawiała Alicja ZAWADZKA



Miesiąc polskiego teatru w Espace Acteur. Wszelkie prawa zastrzeżone: pomysł, inicjatywa, realizacja Guy Shelley (po prawej) i Tomasz Białkowski.

FOT. ST. FREDRO-BONIECKI

DWA WSPOMNIENIA

śp. Kamila Kowalczyk

Zmarła dn. 16 maja br. po długiej chorobie opatrzona św. Sakramentami. Urodzona w Le Creusot 23 maja 1927r., matka pięciu synów, poświęciła dużą część swojego życia wspólnocie polonijnej. Przez wiele lat należała do Bractwa Żywego Różańca, pełniła także funkcję zakrystianki w kościele, w którym Polacy spotykają się na nabożeństwach. Pogrzeb odbył się 18 maja br. w kościele St Eugene z udziałem miejscowych duszpasterzy i rzeszy wiernych. Została pochowana na cmentarzu w Le Creusot. Wspólnota polska żegnała w niej oddanego przyjaciela parafii.

ks. Jan Ciągło SChr

śp. s. Józefa Lozewicz

Zasnąła w Panu po długiej i ciężkiej chorobie w Phalempin w klasztorze Sióstr Szarytek, w wieku 92 lat, opatrzona Sakramentami. Była zakonnicą Sióstr Szarytek. Jako dyplomowana pielęgniarka i katecheta pracowała w latach 1924-1976 w parafii Waziers-Notre Dame. Msza św. pogrzebowa odbyła się 3 listopada br. w kościele św. Krzysztofa w Phalempin przy licznych udziale Polaków. Kazanie wygłosił Prowincjał Oblatów MN - o. Józef Osiański.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie za wierność w wierze i w polskości!

ks. Fr. Wojtyła (proboszcz),

ks. St. Adamski,

wszyscy parafianie, znajomi i przyjaciele

CHÓR "PIAST"

Jesienią 1989 r. wznowił działalność polski chór "Piaś", obejmujący zasięgiem Paryż i okolice. Członkami chóru są Polacy oraz Francuzi polskiego pochodzenia. W repertuarze pieśni ludowe, popularne, wojskowe, prezentowane wielokrotnie na wielu polskich uroczystościach. Prezesem i jednocześnie kierownikiem chóru jest Marian Blicharz. Prowadzi on także chór przy polskiej parafii Wniebowzięcia NMP w Paryżu. Próby chóru odbywają się w środy o

godz. 20.00 w lokalu SPK przy 20, Rue Legendre, IV piętro, M° Villiers. Siedziba chóru znajduje się przy 6, Rue François Villon - 93130 Bondy. Bliższych informacji udzielają:

Marian Blicharz - tel. 48.47.28.98

Barbara Darłak (sekretarka) - tel. 43.32.06.45.

Zapraszamy do nas wszystkich amatorów śpiewu!

Barbara Darłak

KOMUNIKAT REKTORATU PMK

Nominacje

ks. Kazimierz Kuczaj SCh - został mianowany dyrektorem Związku Bractw Różańcowych na miejsce **ks. kan. Mariana Zgrzebnego**, który pozostaje dyrektorem Związku Polek i kapłanem Harcerstwa Polskiego we Francji.

ks. Józef Wachała SChr - został mianowany dyrektorem Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej we Francji na miejsce **ks. Adama Dobka SAC**.

Dziękujemy odchodzącym Księżom Dyrektorom za ich wkład pracy. Nowym Dyrektorom - "Szczęść Boże"!

Nowi księża w Paryżu

ks. Wiesław Gronowicz z Krakowa i **ks. Wiesław Karoń** z Kielc są aktualnie na kursie językowym i stażu duszpasterskim.

ks. Roman Waszkiewicz z Gniezna - został pracownikiem sekretariatu PMK i duszpasterzem w parafii św. Genowefy.



ENTREPRISE INDIVIDUELLE

K R A K U S
21, Bd Beaumarchais
92230 Gennevilliers
tel. 40.85.09.13

Regularne połączenia 2 x w tygodniu

PARYŻ-KRAKÓW-PARYŻ

Superkomfortowy, szybki przejazd nowym minibusem.

Ubezpieczenie na czas przejazdu.

Posiłki i napoje w cenie biletu.

Video.

Francuska rejestracja.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe lub motocyklowe francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

LUKSUSOWY AUTOKAR
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

od 700 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, ŁÓDZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA,
TARNOWA i RZESZOWA

WYJAZD ŚWIĄTECZNY: 22.12.90 POWRÓT: 3.01.91

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport

Tel. 43.49.51.85.
M° Menilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Jugé - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuję na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAJĄTWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

ks. Zygmunt Buczkowski SChr 1.200 F
- parafia Rouvroy
pp. Konieczny - Ploinville 400 F
Antoni Mierzewski 700 F
Franciszek Rozkuszka 200 F
Stanisław Kalita 200 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

MAISON RONALBA

Specjalista
produktów polskich

wędliny, ogórki, biały ser
mak, chrzan, ćwikła

60, Rue du Fg St Denis
Paris

tel. 47.70.98.38.

M° Strasbourg-St Denis

czynny: 9.00-13.00 i 16.00-19.00

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jeź

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
Sławomir Czarlewski, br. Władysław Szyrakiewicz,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 006-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



TROCHĘ SWOBODY

Zauważyłem, że im bliżej wyborów, tym bardziej zaostrzają się podziały, wzmacniają się różnice, wzrasta temperatura dyskusji. Kiedy ten felieton się ukáže, będzie prawdopodobnie już "po herbacie", może więc fala emocji choć częściowo opadnie. Teraz jednak - w połowie listopada - wyraźnie czuję jej narastanie, nie tylko kiedy przeglądam krajową prasę, ale i tu w Paryżu, w trakcie rozmów z rodakami.

Nawet nasza gazeta, jednocząca rozsianą po różnych obszarach kultury emigrację, nie jest od tego wolna. Kiedy czytam w wiadomościach przekazywanych teleksem z Polski, że z *obu stron zaczynają pojawiać się coraz bardziej demagogiczne zarzuty i napaści*, to mogę być pewny, że negatywne przykłady - które zaraz nastąpią - będą dotyczyć wyłącznie strony rządowej. Najczęstszym przedmiotem krytyki są tu opinie *Gazety Wyborczej* i jej naczelnego redaktora. Nazwisko Premiera pojawia się z reguły w jakimś kłopotliwym, dwuznacznym kontekście. Nazwisko Przewodniczącego drukuje się z taką czcią, jakby wszystkie sąsiednie zdania pochylały się w stosownym ukłonie.

Nie będę ukrywał: to mnie drażni. To tak, jakbym trafił w nie swoje towarzystwo. Bowiem to Adam Michnik jest tym spośród krajowych polityków, o którym myślę z największą sympatią. Orientacja ROAD - jeśli już koniecznie musiałbym z którąś się solidaryzować - wydaje mi się najbliższa spośród zarysowanych w Polsce stron. Linia postępowania przyjęta przez rząd premiera Mazowieckiego, i przez niego samego osobiście, mimo że mam wobec niej zastrzeżenia, wydaje mi się najbardziej godna poparcia. I - rzecz naturalna - krąg moich przyjaciół myśli na ogół podobnie. Jeden z moich paryskich znajomych spytał mnie nawet niedawno: *Czy pan w ogóle zna kogoś, kto będzie głosował na Wałęsę?* - No, jednak znam. A skoro już tak jest, że ludzie zwykle dobierają się według podobieństw i w cudzych oczach szukają

przede wszystkim potwierdzenia, to czy jestem na tych gościnnych łamach na swoim miejscu? Mówiąc brutalnie i wprost, przemknęło mi przez głowę pytanie: *Czy wypada, żebym tu nadal publikował?* A czcigodna redakcja, po przeczytaniu niniejszego, stanie zapewne przed pytaniem symetrycznym: *Czy mamy prawo nadal narażać naszych czytelników na kontakt z tym facetem?*

Może obruszyście się Państwo w tym momencie: *A cóż nam pan tu głowę zawraca?* To są pańskie sprawy prywatne. I otóż niekoniecznie. Bowiem ten mój drobny, istotnie prywatny dylemat potężnie się w tej chwili w kraju zwielokrotnia. Można go wszak sformułować bardziej ogólnie: czy mamy nadal złościć się, że są między nami różnice, czy też akceptować się nawzajem - różnych? A akceptując - dostrzegając podobieństwa, możliwości porozumienia... Tymczasem, jeśli nie myli mnie wyobraźnia (oby myliła, tym razem), to widzę dzisiejszą Polskę jako nowy zacierzwiony spór, jako coraz głośniejszą kłótnię, jako rów - coraz głębszy i szerszy, z każdym nowym wsadzeniem łopaty.

A przecież - jak powiedziała by poeta - *miało być inaczej*. Mieliliśmy nadzieję, że po ustaniu świętej wojny *my kontra oni* zmienią się obyczaje. Przecież dwaj czołowi oponenti wywodzą się z jednej światopoglądowej orientacji (nota bene, bliskiej wszystkim czytelnikom *Głosu Katolickiego*), a i różnice między ich programami nie sięgają wszak imponderabiliów. Oczywiście, strony sporu można opatrywać rozmaitymi etykietkami. Część publicystów bez zmruczenia oka nazywa je prawicą (Porozumienie Centrum i Wałęsa) i lewicą (strona rządowa). Ale te polityczne przezwiska można by dokładnie odwrócić i określić Przewodniczącego jako lewicę, a Premiera jako prawicę. Podjąłbym się takiego, czysto zresztą sofistycznego manewru, i na wszelki wypadek rezerwuję to na któryś z przyszłych felietonów. Częściej podkreśla się różnicę inną: między programem *przyspieszenia* i rozliczania przeszłości a rządową drogą spokojnej ewolucji i *grubej kreski*. Otóż i ta różnica nie wydaje się niemożliwa do przekroczenia. Dotyczy ona, że tak powiem, warsztatu, politycznej technologii, która i tak musi ulegać przeobrażeniom, bowiem trzeba ją dostosowywać do nieustannie zmieniającej się sytuacji, wewnątrz kraju i na zewnątrz niego.

Czy zatem podszewką sporu, w którym siłą rzeczy uczestniczymy, nie są

przypadkiem - bardziej niż poglądy - nasze ambicje, sympatie i uprzedzenia? Ambicje, bowiem każdy wcześniej już ulokował się po jednej ze stron i teraz się jej trzyma. Sympatie i uprzedzenia, bowiem w *ostatecznej instancji* decydująca wydaje mi się różnica między osobistym *image* każdego z kandydatów. Przewodniczący sprawa wrażeń człowieka zamkniętego w istocie na cudze argumenty, Premier zaś - mężczyzny, który nie potrafi trzasnąć pięścią w stół. Ale przecież, cóż to za trudność dla rasowego polityka - dodać nowych brakujących rysów do swojego publicznego obrazu.

Proszę mnie dobrze zrozumieć. Nie namawiam do tego, by na siłę zamazywać różnice - one realnie istnieją, bo muszą istnieć. Sympatyczne hasło *zgody narodowej* trąci dziś i kiczem, i fałszem. Ja tylko uprzejmie proszę: *Drodzy Państwo, trochę swobody!* Nie bądźmy niewolnikami narzuconych podziałów. Miejmy dystans do własnych uprzedzeń. Spróbujmy na spory i kłótnie spojrzeć z perspektywy, może nie wyższej, ale przynajmniej innej. Bowiem, by strawstować starą rosyjską anegdotę o prelegencie, który sławiąc czyny Aleksandra Macedońskiego nadmiernie się zapalił: tak, tak, stanęliśmy przed bardzo poważną polityczną alternatywą, tylko czy warto łamać krzesła?

Tadeusz LUBELSKI

Z NOTESU KS. JANA

Przyjrzyj się sobie u źródła, a potem u ujścia - zobaczysz, czy popłynąłeś we właściwym kierunku.

Lec

★ ★ ★ ★ ★

Argumenty, które służą tylko jednej stronie, nicowania nie lubię.

Władysław Grzeszczyk

★ ★ ★ ★ ★

Komu pokazują drzwi, temu - zazwyczaj - nie pokazują drogi.

Władysław Grzeszczyk

★ ★ ★ ★ ★

Rozum najlepiej rozkwita pod strażą wolności. Wolność rozkwita najpełniej pod strażą rozumu.

Tadeusz Kotarbiński